

Zawieszenie broni w Strefie Gazy

Marek Matusiak

19 stycznia weszło w życie zawarte przy udziale Kataru, Egiptu i USA zawieszenie broni między Izraelem a Hamasem. Ma ono objąć trzy fazy, z czego pierwsza zakłada zaprzestanie działań zbrojnych i stopniową wymianę części Izraelczyków przetrzymywanych przez Hamas na Palestyńczyków przetrzymywanych przez Izrael. Negocjacje na temat kolejnych faz będą uzależnione od postępów pierwszej.

Porozumienie osiągnięto po szeregu nieudanych prób podejmowanych od maja 2024 r. Biorąc pod uwagę, że jego kształt – w świetle dostępnych informacji – tylko nieznacznie odbiega od wersji poprzednich, należy przyjąć, iż przełom spowodowany jest odmiennym kontekstem, przede wszystkim zmianą na stanowisku prezydenta USA i inną dynamiką polityczną w Izraelu.

Wybuch, przebieg i bilans wojny

Zawieszenie broni nastąpiło po 15 miesiącach wojny. Z jednej strony należy ją uznać za kolejną odsłonę konfliktu izraelsko-palestyńskiego (trwającego w różnych formach od ponad 100 lat) oraz następną konfrontację zbrojną między Izraelem a Hamasem (czwartą w ostatnim dwudziestolecu), a z drugiej – za konflikt niemający precedensu pod względem okoliczności wybuchu, przebiegu i rezultatów.

7 października 2023 r. Hamas – ugrupowanie łączące palestyński nacjonalizm i polityczny islam, kontrolujące Gazę od 2006 r. – zaatakował terytorium Izraela. Bilans to 379 zabitych izraelskich żołnierzy i funkcjonariuszy oraz 797 zamordowanych (często ze szczególnym okrucieństwem) cywilów. Bezpośrednią i pośrednią odpowiedzialność za śmierć Izraelczyków ponosi właśnie Hamas. Zarazem jednak według izraelskich mediów (m.in. gazet „*Jedi’ot Acharonot*” i „*Ha-Arec*”) pewna część ofiar zginęła prawdopodobnie od ognia chaotycznie reagujących sił zbrojnych.

Bojownicy uprowadzili także do Gazy 251 osób. W grupie tej znaleźli się cywile (Żydzi i Arabowie), żołnierze, imigranci zarobkowi (głównie z Tajlandii) oraz cudzoziemcy uczestniczący w odbywającym się przy granicy festiwalu muzycznym.

W odpowiedzi Izrael rozpoczął operację wojenną, w której trakcie – przy otwarciu ludobójczej retoryce władz (np. „Walczymy z ludzkimi zwierzętami”, „Cały naród [w Gazie] jest odpowiedzialny”) – zabił co najmniej 47 tys. i ranił ponad 110 tys. Palestyńczyków oraz zniszczył lub uszkodził 60–70% budynków. Dane dotyczące liczby ofiar pochodzą od strony palestyńskiej, lecz używa ich także ONZ. Obejmują one cywilów i bojowników łącznie, nie uwzględniają jednak – potencjalnie licznych – osób, których ciał dotąd nie odnaleziono.

Działaniom Izraela od początku towarzyszyły oskarżenia (wysuwane m.in. przez organizacje praw człowieka i organizacje międzynarodowe) o zbrodnie wojenne. Chodziło m.in. o:

1. atakowanie obiektów cywilnych (z niemożliwym do niezależnej weryfikacji uzasadnieniem, że przebywał tam ktoś związany z Hamasem),
2. ignorowanie rozróżnienia na bojowników i cywilów (poprzez ustanawianie „stref śmierci”, których naruszenie skutkowało zastrzeleniem),
3. stosowanie wskaźników „proporcjonalności” dopuszczających bardzo wysokie straty cywilne przy atakach na cele o małym znaczeniu militarnym,
4. niszczenie cywilnych budynków i infrastruktury bez uzasadnienia militarnego,
5. dokonywanie czystki etnicznej w częściach Strefy (głównie północnej) poprzez zmuszenie ludności do ich opuszczenia i niszczenie infrastruktury uniemożliwiające powrót,
6. blokowanie dostaw żywności, a w efekcie – stosowanie głodu jako metody wojny,
7. torturowanie (w tym gwałcenie) jeńców palestyńskich.

Doprowadziło to m.in. do oskarżenia go przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości o łamanie konwencji ONZ w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa (przez RPA) oraz wydania przez Międzynarodowy Trybunał Karny międzynarodowego nakazu aresztowania premiera Binjamina Netanjahu i byłego ministra obrony Jo’awa Galanta.

Izrael rozbił większość związków taktycznych Hamasu i zabił większość jego kierownictwa. Jednocześnie jednak ugrupowanie zachowało zdolność prowadzenia walki metodami partyzanckimi – ostatni izraelscy żołnierze zginęli w Gazie sześć dni przed zawieszeniem broni. Wojnę przetrwała też część cywilnych struktur organizacji.

Warunki zawieszenia broni

W trakcie pierwszej fazy oprócz zatrzymania działań wojennych ma dojść do uwolnienia przez Hamas 33 uprowadzonych (po wcześniejszej wymianie oraz kilkukrotnym odbijaniu zakładników przez Izrael w rękach ugrupowania ma pozostawać 90–100 osób, w tym prawdopodobnie 50–70% żywych).

W zamian Izrael wypuści ok. 1900 Palestyńczyków, wśród których będą zarówno osoby wzięte do niewoli w czasie obecnego konfliktu, skazane na kary pozbawienia wolności (w tym dożywotniego), jak i te bezterminowo przetrzymywane w aresztach bez wyroku. Wymiana ma następować według ustalonego klucza w ciągu 42 dni. Oprócz tego Izrael ma wycofać wojska z miast (pozostaną one jednak w Strefie) oraz zezwolić na wwóz pomocy humanitarnej, a ludności cywilnej – na powrót do miejsc zamieszkania.

Negocjacje w kwestii następnych faz rozpoczną się po 16 dniach. Mają one obejmować „permanentne zakończenie wojny”, wymianę reszty Izraelczyków na kolejną grupę więźniów palestyńskich, całkowite wycofanie wszystkich sił izraelskich z Gazy, wreszcie: rekonstrukcję Strefy. Treść porozumienia znana jest wyłącznie z mediów, więc wszystkie doniesienia dotyczące jego szczegółów należy traktować ostrożnie. Dodatkowo skomplikowana struktura dokumentu podnosi (być może intencjonalnie) ryzyko problemów

z jego realizacją oraz sprzecznych interpretacji.

Szczególne pole pozostawiają tu fazy druga i trzecia, o których – choć najważniejsze – najmniej wiadomo. Dodatkowo sprawę docelowego porządku politycznego w Gazie przemilczano, co wydaje się satysfakcjonować obie strony. Dla Hamasu oznacza to bowiem, że to on de facto ma największe szanse na stopniowe odbudowywanie kontroli nad Strefą. Dla Izraela natomiast brak długofalowych zobowiązań politycznych stanowi gwarancję, że rozmowy o jakimkolwiek całościowym rozwiązaniu konfliktu pozostaną martwe (do czego od lat on dąży). Oprócz tego zachowa on swobodę w kształtowaniu polityki względem Gazy (w tym w kwestii ewentualnego wznowienia starć).

Pod znakiem zapytania stoi także skuteczność mechanizmów mających zapewnić trwałość zawieszenia broni w sytuacji, w której w USA doszło do zmiany władzy. Pomimo że to data inauguracji prezydentury Donalda Trumpa należała do głównych impulsów politycznych, które doprowadziły do porozumienia, a między obu administracjami nastąpiła koordynacja posunięć, trudno ocenić poziom determinacji nowego przywódcy do utrzymania pokoju w Gazie – nawet w perspektywie średnioterminowej. Wskazuje na to jego wypowiedź po objęciu urzędu – stwierdził, że „nie ma pewności”, czy wszystkie fazy wynegocjowanego układu wejdą w życie, i dodał „to nie nasza wojna, to ich wojna”.

Dlaczego doszło do porozumienia?

Administracja Joeego Bidena – udzielająca Izraelowi wsparcia, a jednocześnie ponosząca na arenie wewnętrznej i zagranicznej polityczne koszty wojny – próbowała doprowadzić do porozumienia już w maju, a następnie w lipcu 2024 r. I choć zarówno Izrael, jak i Stany Zjednoczone deklarowały wówczas, że to Hamas „odrzuca pokój”, to wiele wskazuje na to, iż postępy blokowało państwo żydowskie (zob. np. artykuły Ronena Bergmana w „Jedi’ot Acharonot” z 16 stycznia: [https://www.jedi.co.il/2024/01/16/what-is-the-real-reason-for-the-ceasefire/](#) | [https://www.jedi.co.il/2024/01/16/what-is-the-real-reason-for-the-ceasefire/](#)). Ze względu na uwarunkowania polityczne – przede wszystkim obawę o rozpad koalicji i utratę władzy – Netanjahu miał torpedować porozumienie poprzez wysuwanie nowych warunków, takich jak objęcie kontroli nad granicą Strefy z Egiptem. Administracja amerykańska natomiast, operująca w warunkach kampanii prezydenckiej i dążąca do uniknięcia oskarżeń o niedostateczne wspieranie Izraela, nie zdecydowała się wyrzucić na to państwo dostatecznej presji.

Wybór Trumpa tymczasowo uniemożliwił Netanjahu lawirowanie między siłami politycznymi w USA oraz zwiększył naciski na osiągnięcie zawieszenia broni (prezydent elekt zapowiedział, że doprowadzi do niego przed objęciem urzędu). Jednocześnie jednak zmiana gospodarza Białego Domu stanowi dla premiera wygodną wymówkę („Trump nas zmusił”) do przerwania działań i formalnego przyjęcia części postulatów Hamasu (np. dotyczących wycofania wojsk) w sytuacji, kiedy dalsze prowadzenie wojny nie przynosiło mu korzyści. Nie było już bowiem warunkiem zachowania władzy (we wrześniu 2024 r. zaplecze polityczne rządu uległo rozszerzeniu), konflikt stawał się społecznie coraz bardziej niepopularny, a notowania Likudu po okresie umacniania się i/lub stabilizacji spadały.

Perspektywy

Izrael przystał na warunki, które wcześniej wykluczał, np. na całkowite wycofanie wojsk. Realizację punktów najbardziej dlań problematycznych przesunięto jednak do – amorficznej – fazy drugiej. Biorąc pod uwagę fakt, że Trump może nie być zainteresowany losami

porozumienia po dniu swojej inauguracji, skrajnie proizraelskie nastawienie członków jego administracji oraz zdolność oddziaływania przez to państwo na opinię publiczną w Stanach Zjednoczonych, należy liczyć się z tym, że rząd w Jerozolimie będzie dążył do rewizji warunków porozumienia (i chociażby na ograniczoną skalę wznowi ataki lub nie wycofa wszystkich żołnierzy).

Z kolei w ramach kompensowania skrajnej prawicy zawodu związanego ze wstrzymaniem działań wojennych należy spodziewać się intensyfikacji przez Izrael akcji wojskowych na Zachodnim Brzegu (*vide* rozpoczęta tam 21 stycznia operacja militarna „Żelazny Mur”), przyspieszenia kolonizacji tego obszaru oraz zapewnienia jeszcze większej swobody działania nacjonalistycznym bojówkom dokonującym pogromów ludności palestyńskiej. Przyzwolenie na takie posunięcia (a być może nawet na formalne aneksje) mogło być jedną z zachęt przedstawionych stronie izraelskiej przez nową administrację w Białym Domu.

Gaza natomiast – zdewastowana i mająca małe szanse na rzeczywistą rekonstrukcję, rządzona nadal przez osłabiony Hamas oraz pozbawiona perspektyw na lepszą przyszłość – pozostanie areną kryzysu humanitarnego, niestabilności i – prawdopodobnie – konfliktów zbrojnych.